

magazyn miłośników pieśni morza

W numerze prawie wszystko o...

XXIV Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Żeglarskiej SHANTIES w Krakowie, 24-27 lutego 2005

styczeń/luty
nr 1(7)/2005

ISSN 1732-4629

egzemplarz
bezpłatny

szantymaniak

a poza tym:

LUDZIE SZANT

- Iwe van der Beek, wiceprezydent ISSA

PREZENTACJE ZESPOŁÓW

- Square Riggers i Samhain

RELACJE Z KONCERTÓW

- Smugglers w Gdyni, Mechanicy Shanty w Częstochowie, Jerzy Porębski w Jaworznie

ZAPOWIEDZI PŁYTOWE

- Ryczące Shannon Projekt

FOTOREPORTAŻE Z FESTIWALI

- Tratwa (Katowice) i Port Pieśni Pracy (Tychy)

PODSUMOWANIE KONKURSÓW

- Shanties (Kraków) i PPP (Tychy)



JOTER - MUSIC OFICYNA PROMOCYJNO - WYDAWNICZA



szanty, folk... itp.

(płyty, kasety, śpiewniki)

www.joter.szanty.pl

AJAGORE, ATLANTYDA, BANANA BOAT, BELTAINE, BOREASH, BRA-DE-LI, BROKEN FINGERS BAND, CARRANTUOHILL, CHUDOBA, CHÓR WUJÓW, CZTERY REFY, EKT-GDYNIA, GDAŃSKA FORMACJA SZANTOWA, Ula Kapala, KAZIK I PRZYJACIELE, KLANG, KLIPER, KOCHANKOWIE SALLY BROWN, Andrzej Korycki, Lucjusz M. Kowalczyk i Mirek Kozak, KREWN I ZNAJOMI KRÓLIKA, MECHANICY SHANTY, MIITEK FOLK, MORDEWIND, Ryszard Muzaj, NORTH CAPE, ORKIESTRA SAMANTA, PACKET, PERŁY I ŁOTRY, PERŁY I ŁOTRY SHANGHAJU, Mirosław Peszkowski, Roman Roczeń, RÓŻA WIATRÓW, RYCZĄCE DWUDZIESTKI, SAILOR, SEGARS, SHAMROCK, SHANNON, SMUGGLERS, SPINAKERY, STARA KUŹNIA, STARE DZWONY, STONEHENGE, TONAM & SYNOWIE, WEST SAILORS, YANK SHIPPERS, ZEJMAN I GARKUMPEL oraz SKŁADANKI (różni wykonawcy).

Ponad 100 tytułów w ciągłej sprzedaży, atrakcyjne ceny, krótki czas oczekiwania, przy zamówieniach od 100 zł - przesyłka gratis, płatność przy odbiorze, zamówienia także przez telefon lub faks, korzystne warunki dla odbiorców hurtowych (możliwość stałej współpracy i negocjacji cen).

Z A P R A S Z A M Y

SEGARS

TO JUŻ 10 LAT

zapraszamy

na nasze koncerty w kraju i za granicą

WKRÓTCE NOWA PŁYTA

...Dalej rwij ten fał - hej razem i z życiem
i znowu rejs dalej do żagli więc wybieraj
że hej postawimy je ...



KONTAKT

e-mail: iherisz@mdk.bytom.pl
tel. 0504090162; fax: 032 2825580

Wstępniak.pl

Szantymaniak ma już rok!!!. Jak poinformował nas nasz informatyk, Wojtek "Cicik" Małota, pierwszy post na portalu pokazał się 18 lutego 2004r. Co prawda gazeta ukazała się nieco wcześniej ale przyjmujemy, iż to 18 lutego jest tą datą właściwą. Jesteśmy zodiakalnym Wodnikiem!!!. Chyba lepiej być nie mogło :-)

I oto, jak z bicza strzelił minął nam rok. Tak szybko to przeleciało, że właściwie nie zauważyliśmy, że mamy urodziny. W ferworze przygotowywania kolejnych artykułów i relacji do Portalu i zbierania materiałów do kolejnych wydań Magazynu nie mieliśmy głowy by choć na chwilę usiąść i pomyśleć o uroczystości. No i przegapiliśmy. Mamy nadzieję, iż drugie urodziny Szantymaniaka będziemy już świętować hucznie.

Portal rozrósł nam się bardzo. Szantymaniak.pl stał się wiarygodnym źródłem informacji na temat sceny żeglarskiej w Polsce. Nasze artykuły, posty, relacje, recenzje czy uwagi czyta każdego miesiąca 8000 tys. osób. Stopka współpracowników stale nam się powiększa... a "Cicik" właśnie przysłał maila, że zmienił formułę dodawania zdjęć do artykułu - podobno jest łatwiej. Oby tak dalej!

Rozwija się także nasz magazyn (pamiętacie tą małą broszurkę?). Wszystkie wydania gazety przeczytało do tej pory 15 tys. szantymaniaków (nie licząc tych, którzy czytali wersje PDF w internecie). Powiększył się i format i nakład. Nie będzie łatwo utrzymać tego poziomu ale skoro raz się udało to myślimy, że może być już tylko lepiej. Zamyślamy w tym roku wydać 6 numerów gazety w minimalnym nakładzie 7000 egz, każdy. Jeśli znajdą się środki to może tych wydań będzie więcej. Papierowy szantymaniak dostępny jest na festiwalach ale także w kilkunastu tawernach w całym kraju.

W tym miejscu pragniemy Wam, Drodzy Współpracownicy i Współredaktorzy gorąco podziękować i życzyć wszystkiego najlepszego z okazji urodzin. Oby Wam się dalej chciało, byście znajdowali jak najwięcej satysfakcji ze współpracy z Szantymaniakiem, by każdy Wasz artykuł był ciekawy i otrzymywał 100 komentarzy!

Nie było by tego wszystkiego bez Was, Drodzy Czytelnicy. Chcemy Wam bardzo podziękować za listy pochwalne i wspierające, ale i za krytykę. Dzięki Waszym uwagom wiemy co robimy źle i możemy to naprawić. Z okazji naszych urodzin życzymy Wam ciekawych tekstów, przydatnych informacji i jeszcze wielu, wielu miłych chwil spędzonych z Nami. Dziękujemy Wszystkim za życzenia i miłą lekturę życzymy.



Kamil Piotrowski
Wydawca,
redaktor naczelny
magazynu
gazeta@szantymaniak.pl



Maciej Jędrzejko
Redaktor naczelny
portalu
yenjco@szantymaniak.pl

• • • • ZE ŚWIATA SZANT

● Zespół YANK SHIPPERS od 11 lutego walczy w studiu nagrań. Po "Yank Shippers" i "Żywiołach" szykuje się trzecia płyta w dorobku grupy. Wydanie jej planowane jest na maj a od czerwca zespół rusza z koncertami promocyjnymi.

● Zespół SEGARS 24 lutego inauguruje 10-lecie swego istnienia podczas wspólnego koncertu z holenderską grupą SQUARE RIGGERS, która tylko na ten jeden koncert przyjedzie do Bytomia. Dzień później Segarsi i Squarsi wystąpią w Rotundzie podczas koncertu szanty klasycznej na krakowskim "Shanties".

● W tym roku swoje dziesiąte urodziny obchodzi też grupa QFTRY. Z tej okazji zapowiadają większą liczbę koncertów w kraju (nareszcie!!!). Qftry zamierzają także wydać w tym roku kolejną, trzecią już autorską płytę.

● SZANTA NA SUKCES - II edycja Kieleckich Spotkań z Piosenką Żeglarską ruszyła 12 lutego 2005r. Kolejne kwalifikacje odbędą się 12III i 23IV. Oprócz zespołów konkursowych zagrają: 12.03 - Atlantyda, 23.04 - EKT Gdynia. Finał zaplanowano na 20-22 maja - z Zejmanem i Garkumplem oraz Canoe - laureatem I edycji konkursu - jako gwiazdami. Koncert konkursowy, wg zasad ustalonych w I edycji, planowany jest na 20 maja. Szczegóły na www.szantymaniak.pl lub: 0-600 038 736, 0-880 432 785

● Świdnicka grupa SHANTAŻ od tego roku występować będzie w 6-osobowym składzie. Do załogi dołączył skrzypek - Robert Bielak.

● Już 3 marca we Wrocławiu będzie miała premierę debiutancka płyta gliwickiej grupy SASIEDZI. Pierwszy z koncertów promocyjnych odbędzie się w klubie Łykend. Szantymaniak.pl jest patronem medialnym tego wydawnictwa. W następnym numerze kilka płyt do wygrania.

● ORKIESTRA SAMANTA z Wrocławia wraz z francuską grupą Les Dieses nagrała nową, drugą już płytę. „ODYSEE - ODYSEJA” promowana będzie podczas XVI "Szant we Wrocławiu" (sobota, 5 III). Szantymaniak.pl jest patronem medialnym tego wydawnictwa. Także i tą płytę będziecie mogli wygrać w następnym numerze.

● Właśnie ukazała się koncertowa płyta zespołu MIETEK FOLK. Premiera miała miejsce 18 lutego w warszawskim Gnieździe Piratów. Jak donosi wydawca, Fundacja Gniazdo Piratów, jest to pierwszy z tytułów, które mają się ukazać w tym roku. Kolejną pozycją będą dwie płyty z materiałem zarejestrowanym podczas festiwalu "SZANTY GNIAZDO PIRATÓW".

● Miło nam donieść, iż szantymaniaka dostrzegła prasa branżowa. W grudniowym wydaniu pisma folkowego "GADKI Z CHATKI" (www.gadki.lublin.pl) ukazał się artykuł opisujący portal oraz szósty numer naszego magazynu. Bardzo dziękujemy za zainteresowanie i może wkrótce się zrewanżujemy.

● XVI Spotkania z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk "Szanty we Wrocławiu" odbędą się w dniach 3-5 marca. W tym roku towarzyszyć im będą spore wydarzenia m.in. XX lecie działalności zespołu Zejman & Garkumpel. Koncerty odbywać się będą w Klubie muzycznym ŁYKEND i w Hali IASE (naprzeciwko Wytwórni Filmów Fabularnych). Konkurs tradycyjnie w niedzielę w Klubie studenckim Tawerna.

● XXI Festiwal Piosenki Żeglarskiej KOPYŚĆ odbędzie się w dniach 8-9 kwietnia. Zgłoszenia do konkursu należy kierować do biura organizacyjnego festiwalu na ręce Elżbiety Mińko mailem elzbieta.minko@op.pl lub telefonicznie 608-410-553.

opr. Boncki, KP

Magazyn Miłośników Pieśni Morza SZANTYMANIAK nr 1 (7) /2005

Redaktor naczelny: **Kamil Piotrowski.**
Redakcja: **Maciej Jędrzejko (Redaktor Naczelny Portalu szantymaniak.pl), Rafał „Taciem” Chojnacki (folkowa.art.pl), Jarosław Skoś, Damian Presch, Bartosz Węcki, Łukasz Krzysiak**
Zdjęcia: Kamil Piotrowski

Wydawca: **A-Press Wydawnictwa Periodyczne, 40-467 Katowice, ul. Adama 24/27, tel./fax: (32) 257 04 09, email to :-) apress@post.pl**
Adres do korespondencji: **MDK nr 1, 41-902 Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 12 gazeta@szantymaniak.pl**

Skład: **L. Stankiewicz** Nakład: **7 000 egz.** Numer zamknięto: **09.02.2005**
Szantymaniak nr 2/2005 ukaże się 5 marca.

wielcy ludzie szant

Iwe po raz pierwszy zetknął się z żaglowcami i zainteresował się ich historią w szkole średniej podczas stażu w jednej z firm zajmującej się obsługą ruchu statków. Kupił wówczas pierwszą książkę o dawnych żaglowcach i jak pisał mi później w mailu, był pod wielkim wrażeniem ich legendy i życia na morzu. Studiowanie życia na dawnych żaglowcach odłożył jed-

nak na później, gdyż wtedy więcej czasu poświęcał innemu swojemu hobby - turystyce motorowej.

Do wielkich żaglowców i szant wrócił, gdy trafił do obecnej pracy, agenta morskiego firmy spedycyjnej w Delfzyl. W 1984 nawiązał kontakt ze słynną „Sail Training Association” z Portsmouth w Anglii, pod patronatem której dwa lata później współorganizował pierwszy zlot żaglowców „DelfSail 1986”. Wtedy też odbył

mi załóg o szantach. Żalowaliśmy, że nie ma już ich na pokładach żaglowców. Często w jakimś porcie, po kilku piwach zdarzało nam się śpiewać różne szanty. Okazywało się wtedy, że bardziej doświadczona część załogi znała ich całkiem sporo. Raz płynąłem z pewnym bosmanem, który śpiewał szanty przed śniadaniem. Wówczas z jeszcze dwójką marynarzy zdarzało nam się śpiewać szanty harmonicznie, co dzień inną” - opowiadał Iwe.

Bardzo szybko żeglowanie i szantowanie - nie wyobraża sobie jednego bez drugiego -

zlotu żaglowców DelfSail 2003 pod tytułem „Shanties of oldtime sailing ships”. Znalazły się na niej tradycyjne szanty angielskie, polskie i holenderskie. Jak podkreśla, to był decydujący bodziec do założenia własnego zespołu - Square Riggers, by móc śpiewać szanty bardziej tradycyjnie. Wkrótce do Jana i Iwa dołączył Jack van Broekhoven.

W ISSA pracuje od samego początku. Najpierw tylko pomagał zarządowi, później zastąpił sekretarza stowarzyszenia, a od kilku lat jest wiceprezydentem tej organizacji. Ma ambicje by ISSA stało się stowarzyszeniem naprawdę międzynarodowym, bardziej globalnym. Stara się przyciągać do niego jak najwięcej zespołów, by dotychczasowi członkowie mogli poznać jak bardzo różnorodne są szanty, wspierać się w ich popularyzowaniu, wymieniać się doświadczeniami, wspólnie organizować festiwa-

le. Za jego kadencji liczba członków ISSA wzrosła kilkukrotnie. Otwartość, poczucie humoru i dobra znajomość języków, angielskiego i niemieckiego, pomoże mu z pewnością w realizacji założonych celów. W grudniu ub.r. Iwe i Square Riggers zorganizowali swój pierwszy festiwal szantowy - „Zimowy Festiwal Szant” w Zuidbroek.

Tekst i zdjęcia:
Kamil Piotrowski

IWE VAN DER BEEK - Wiceprezydent ISSA

swój pierwszy rejs na szkolnym żaglowcu „Sir Winston Churchill” i przeżył ósemkowy sztorm na Morzu Irlandzkim. Od tamtej pory najbardziej na żaglowcach upodobał sobie pracę na rejach.

Do szant trafił poprzez folk irlandzki i angielski, a pierwsza płyta, której słuchał zawierała szanty w wykonaniu Stana Huggilla, Davida Jonesa, Dana Aguiara, Toma Towline'a. Z tamtej płyty najbardziej polubił szantę „Paddy lay back”.

„Kiedy pracowałem jako wolontariusz na szkunerach często rozmawiałem z członka-

stało się jego pasją. Odbył 15 rejsów na dużych żaglowcach a jego regał z książkami, płytami szantowymi i folkowymi zajmuje już całą ścianę w salonie.

Bardzo podziwia Stana Huggilla, jego sposób wykonywania szant, jego książki i rysunki. Poznał go osobiście podczas „DelfSail '91”.

Rok później wstąpił do lokalnego chóru „Magellan Singers”. Ten sposób śpiewania szant nie bardzo mu jednak odpowiadał. W 2003 wspólnie z przyjacielem Janem van Oudheusdenem i Segarsami nagrał płytę z okazji kolejnego



Grupa SQUARE RIGGERS

ność swoim sposobem śpiewania - surowym, prostym, jak to drzewiej bywało. Jak zaznaczają nie śpiewają harmonicznie gdyż na morzu takie śpiewanie zdarzało się przypadkowo więc i oni są wierni tej tradycji i jeśli podczas występu zaśpiewają jakąś szantę z podziałem na głosy to... trudno. Zdarza się.

Poza klasycznymi szantami w ich repertuarze jest sporo miejsca dla ballad, pieśni morza, kubryku a także dla współczesnych piosenek żeglarskich - pod warunkiem, że są dobre.

Riggersi śpiewają po angielsku (znów ta tradycja) ale także po holendersku. Być może w Krakowie zaśpiewają także po polsku. W tym składzie wystąpili ostatnio na festiwalu w Drachten i w Zuidbroek (który organizowali) w Holandii. Od 2003 roku często też towarzyszą w koncertach grupie Segars z Bytomią promując ich wspólne wydawnictwo - płytę „Shanties of oldtime sailing ships” wydaną na zlot żaglowców DelfSail 2003. Bardzo lubią śpiewać z innymi i jeśli tylko jest ku temu okazja to z niej skwapliwie korzystają. Swój pierwszy zagraniczny koncert zagrają w Bytomiu z okazji inauguracji 10-lecia Segarsów - 24go lutego. Dzień później wystąpią na krakowskim Shanties. KP

Grupa SQUARE RIGGERS powstała w 2003 roku w Delfzyl na północy Holandii. Tworzą ją trzech zapalonych żeglarzy Iwe van der Beek, Jan van Oudheusden oraz Jack van Broekhoven. Pierwszy z nich jest wiceprezydentem Międzynarodowego Stowarzyszenia Szant i Pieśni Morza (ISSA) z siedzibą w Delfzyl i zajmuje się promowaniem szant i tradycyjnego szantowego śpiewania w świecie. Ma też największe sceniczne doświadczenie (występował w chorze Magellan Singers) i jest kopalnią wiedzy na temat szant. Jan i Jack z kolei wolne chwile poświęcają na budowanie łodzi. Każdy z nich zbudował już własną.

Tercet ten w repertuarze ma przede wszystkim szanty tradycyjne, śpiewane a'capella. Podczas swoich występów starają się zarazić publicz-



„SHANTIES OF OLDTIME SAILING SHIPS” - SEGARS & FRIENDS IWE VAN DER BEEK I JAN VAN OUDHEUSDEN

Na tej płycie, wydanej z okazji zlotu wielkich żaglowców, który odbył się w ramach Festiwalu Siedmiu Mórów DelfSail 2003, możecie posłuchać 2/3 zespołu Square Riggers (Holandia) oraz całego zespołu Segars (Polska). Z zestawu 10 szant tradycyjnych Iwe i Jan, zaproszeni do wzięcia udziału w nagraniu tej płyty, śpiewają tu dwie holenderskie („De Garrenkwak”, „Kaap'ren Varen”) i jedną angielską („Fire down below”). Segars dorzucili w tło swoje głosy. Kilka egzemplarzy chyba jeszcze jest dostępnych w Polsce. Polecam.

O zespole, szantach, folku i... szkole muzycznej opowiada Katarzyna Wasilewska - Strzałkowska (skrzypce) i Marek Strzałkowski (gitara), założyciele "Samhain".

O zespole „Samhain” usłyszałem po raz pierwszy po białostockiej „Kopyści 2004”. Zdobyli tam I miejsce w konkursie. Z warszawskiego festiwalu „Szanty Gniazdo Piratów” również wywleźli główną nagrodę, a pomiędzy Białymstokiem, a Warszawą był jeszcze wygrany „Szantomierz” i dwie nagrody na „Kotwicy” (za II miejsce i specjalna

- „Postanowiliśmy sięgnąć do starych, zapomnianych utworów, by przybliżyć je dzisiejszym słuchaczom i pokazać, że szanty to też folk, że z irlandzkim i szkockim graniem mają wiele wspólnego, z daleka zaś omijając te tzw. żeglarskie przeboje. Nigdy nie wykonamy „Kei”, bo tylko Jurek Porebski powinien to robić... wtedy „Keja” ma to „coś” - po-

Staramy się dużo grać w Lublinie, gdzie mamy swoich wiernych fanów i ulubioną knajpę o pięknej nazwie „Żółta Łódź Podwodna” - opowiadał Marek.

Ponarzekał też wspólnie na polskie szkoły muzyczne, które są skostniałe i rozwijają muzycznie tylko w jednym kierunku - klasycznym (jako niedoszły skrzypek wiem coś na ten temat - red).

„Samhain” nagrał już swoją płytę. Niestety ze względu na brak funduszy dostępna jest na razie tylko na stronie: www.samhain.easyc.com.pl.

Skład zespołu dość często się zmieniał, ale trzon do dziś pozostaje ten sam, za to duża rotacja muzyków pozwoliła im odnaleźć swoje brzmienie. Ale też czasami utrudniała życie. Mało brakowało a z powodu braków personalnych nie wystąpiliby w tegorocznym konkursie na Shanties.

- „Z naszego składu zostaliśmy tylko Ja, Kaśka i Robert. Anka - fleciara była w tym czasie na porodówce (urodziła małą fleciarczkę - Olę). Naszego basistę Radka, który od pół roku siedzi w Londynie, zastąpił Remik Chmiel - szkolny kolega Kaśki, skrzypka, który nie mógł pojechać z powodu pracy, zastąpił Paweł Wajrak (też kolega Kasi). Pianista aktualnie przebywa w Bellafacie i jego nikt nie zastąpił” - wyjaśniał mi Marek.

Pomimo tego, że w Krakowie występowali z pierwszym numerem star-



towym, że dwoje muzyków grało w Samhain po raz pierwszy - nie dali się zjeść nerwom i w Rotundzie zagrali na swoim poziomie - co doceniło jury i nominowało Samhain do udziału w „Shanties 2005”. W Krakowie wystąpią w sobotę (26.02), w hali Wisły, podczas koncertu prowadzonego przez Grzegorza „Gooroo” Tyszkiewicz. Trzymam kciuki.

Tekst i zdjęcie:
Kamil Piotrowski

FOLKMISTRZOWIE Z LUBLINA

dla skrzypaczki). Rok 2005 rozpoczął równie efektywnie. Pomimo ogromnych perypetii ze składem przyjechali jednak na konkurs do Krakowa i zostali nominowani do udziału w XXIV Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Żeglarskiej Shanties 2005.

Wszystko zaczęło się od Marka Strzałkowskiego, zapalonego żeglarza, i jego fascynacji kulturą celtycką. Swoją miłość do muzyki irlandzkiej i szkockiej zaszczylił Kasi, która zanim pokochała folk pasjonowała się... trashmetalem (sic!!!). W 1999r ta dwójka założyła w Lublinie zespół, który do dziś gra głównie tradycyjne tańce irlandzkie, nastrojowe ballady oraz tzw. „Sea Songs”.

Z piosenkami żeglarskimi wystąpili po raz pierwszy na „Kopyści” w Białymstoku w 2000r, jednak dopiero w ub.r. poważnie wzięli się za morskie śpiewanie.

wiedziała mi Kasia. Nie znoszą też przeróbek znanych szant, dopisywania polskich słów do piosenek tradycyjnych, a zwłaszcza do rebel songów. Dlatego zanim włączą jakiś utwór do swojego repertuaru dokładnie sprawdzają jego pochodzenie i autorów - jeśli to tylko możliwe - zaznaczyli.

Jeżeli chodzi o zespoły szantowe, ich niedoścignionym wzorem są muzycy „Czterech Refów”. Kasia pisze nawet na ich temat pracę magisterską (sic!). Poza tym słuchają dużo szkockiej i irlandzkiej muzyki w wykonaniu takich kapel jak „Altan”, „Capercaillie”, „The Chieftains”. Z polskich grup cenią sobie „Packet”, „Smugglers”.

Grają bardzo dużo koncertów, co nie pozwala na „robienie” regularnych prób.

- „Często koncert jest naszą próbą.

T.I.G.A. YACHT & MARINA

www.tiga-yacht.com.pl

bądź jachtywny w tym sezonie

- Największa flota czarterowa - 92 jachty
- Największy port na Mazurach - miejsca postojowe dla 500 jachtów
- Nowoczesne keje, ślip i dźwig do wodowania jachtów
- Tawerna żeglarska Zeza
- Parking strzeżony 24h, pole namiotowe
- Bezpłatny serwis na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich
- Czwartkowe koncerty szantowe w lipcu i sierpniu

**sesja pod żaglami ...
zalicz ją śpiewając !**

T.I.G.A. YACHT & MARINA Sp. z o.o. Sztywnort 18/3, 11-600 Węgorzewo
tel. (0-87) 427 51 79, (0-87) 427 51 80, tel/fax. (0-87) 427 51 83,
kom. 0 502 42 77 80, e-mail: tiga-yacht@tiga.com.pl



Mimo, że folkowa scena nie rozpieszcza nas ani ilością wydawnictw, ani liczbą porządných festiwalów, to warto pokusić się o pewne podsumowanie roku 2004. Piszząc na łamach „Szantymaniaka” o folku, zwykle ograniczam się do nurtu muzyki celtyckiej, myślę, że tym razem warto jednak zrobić pewien wyjątek.

Zacniemy wszakże od szantowego podwórka, a właściwie od pewnego wspomnienia z roku 2003. Wówczas bowiem ukazała się debiutancka płyta zespołu Mordewind, która w plebiscybie Wirtualne Gęśle 2004 – głosowaniu Internautów na najlepszą płytę folkową 2003 roku, zajęła trzecie miejsce. To spory sukces, biorąc pod uwagę fakt, że środowisko folkowe było dotąd niezbyt przychylnie nastawione do szantowych płyt. Pamiętajcie, że w tym roku pewnie też odbędzie się ten plebiscyt – szukajcie go w Internecie.

Początek 2004 roku przyniósł nam dwie ciekawe płyty szantowe, mowa tu o albumach „Barowe opowieści” Gdańskiej Formacji Szantowej i „Morza pieśń” Kochanków Sally Brown. O ile starzy wyjadacze z Gdańskiej Formacji nagrali niemal „pewniaka”, o tyle płyta Kochanków przeszła według mnie bez należnego jej echa. A szkoda, bo to jeden z najciekawszych albumów z morską folkową, jakie w Polsce wydano.

Nieco później miała miejsce premiera płyty „Burza. Dekada Łotrów”, sygnowanej przez grupę o wdzięcznej nazwie Perły i Łotry. Powiem tylko, że to album świadczący o rozwoju grupy, a to już chyba sporo, zwłaszcza, że zespół działa od lat.

Pozostając na rynku szantowym wspomnę o jeszcze kilku płytach, które ukazały się w 2004 roku. Mowa tu mianowicie o debiutanckich albumach grup Banana Boat (płyta „A morze tak, a może nie...”), Stary Szmugler („...z przemytu”) i Trzy Majtki („Z prądem”). O ile w przypadku tej pierwszej grupy mamy do czynienia z debiutem fonograficznym po latach wojaży koncertowych, o tyle pozostałe dwa zespoły, to debiutanci z krwi i kości.

Warto też odnotować dwupłytowe wydawnictwo z archiwizacjami grupy Cztery Refy, zatytułowane „Tak było!”, oraz enigmatyczny album zespołu Qftry, który niełatwo zdobyć, a szkoda, bo może to być niezła pozycja.

Z formacji bliskich scenie szantowej i często z nią współpracujących nowymi

krążkami w 2004 roku uraczyli nas: Orkiestra Dni Naszych (album „Damy radę...”) i Beltaine (płyta „Rockhill”). Pierwsza z tych grup dąży obecnie w stronę podbarwionego folkem rocka, druga zaś, wyrasta na jeden z ciekawszych zespołów na scenie muzyki celtyckiej.

Z innych folkowych płyt ubiegłego roku, które na pewno warto polecić, wymienilibym tu albumy: „Usztijo” grupy Dikanda, „Junctions” Sarakiny, oraz „Quartet – Live At Home” zespołu Kroke. Miłośników bardziej wschodnio-brzmących melodii zadowoli zapewne wydana własnym sumptem płyta „Raga Praga”, warszawskiej formacji Yerba Mater, zaś zwolenników muzyki folkowej z elementami jazzu i popu – „I to i to” Hani Rybki. Wokalistka ta zdecydowanie wyrasta ponad przeciętność góralsko-folkowego grania, na dodatek towarzyszą jej bardzo dobrzy muzycy.

Koniec roku 2004 był wyjątkowo obfity w nowości. Ukazały się m.in. „Piosenki” – album przypominający utwory tragicznie zmarłej Ani Kielbasiewicz; nowa płyta lubelskiej Orkiestry Św. Mikołaja, zatytułowana „O miłości przy grabieniu siana”, oraz krążek weteranów polskiego folku, którzy mimo wielu lat na scenie nie uraczyli nas dotąd nagraniami – „Antek Kania oraz polskie instrumenta jako Syrbacy”.

Absolutnym hitem wydawniczym, który ukazał się w grudniu 2004 roku na Zachodzie, a dopiero w styczniu u nas, jest „Wykorzenienie” (światowe wydanie to „Uprooting”) Kapeli Ze Wsi Warszawa. Zespół ten zdobył w ubiegłym roku prestiżową nagrodę radia BBC 3 Awards for World Music 2004 jako „nowa twarz”. Fakt, że są bardziej znani za granicą, niż w Polsce powinien nam chyba dać nieco do myślenia.

Na zakończenie mam jeszcze miłą wiadomość dla tych, którzy cenią sobie muzykę folk-rockową. Po latach milczenia reaktywował się w 2004 roku zespół Szela, który przed laty zasłynął m.in. kasetą „...Pani pana zabiła” i świetnymi koncertami. Tym, którzy nie znają Szeli, dopowiem tylko, że tworzą ją muzycy znani z zespołu Smuglers.

Tyle o roku 2004, mimo że był dość ciekawy muzycznie, mam nadzieję, że kolejny, 2005 będzie jeszcze lepszy. Czego Wam i sobie życzę.

Rafał „Taclem” Chojnacki

„Ryczące – Shannon Projekt”

Dwa zespoły, które na co dzień zajmują się różnymi gatunkami muzycznymi (choć nie aż tak odległymi), postanowiły zewrzeć siły i zrealizować wspólny materiał.

Pierwszy to Ryczące Dwudziestki, których znakiem firmowym od 20 lat jest śpiewanie a'capella. W repertuarze zespołu znaleźć można zarówno klasyczne szanty jak i utwory autorskie w oryginalnych aranżacjach zespołu czy wreszcie



muzykę gospel. Shannon z kolei to jeden z najlepszych zespołów (chyba nie tylko w Polsce) grających muzykę inspirowaną folkem celtyckim. Celowo piszę grającą, gdyż twórczość swoją opierają głównie o instrumenty typowe dla tej muzyki, chociaż

barwy głosu ich liderowi, Marcinowi Rumińskiemu, mógłby pozazdrościć niejeden wokalista. Nie bronią się przed wpływami innych gatunków muzycznych, co pozwala im na stworzenie własnego, niepowtarzalnego brzmienia. Grają ze sobą od 11 lat, tworząc zgraną paczkę przyjaciół i doskonale rozumiejących się muzyków.

A skąd pomysł tego projektu? Chyba z potrzeby szukania czegoś nowego. Mamy nadzieję, że to, co narodziło się w naszych głowach i właśnie wychodzi na światło dzienne spotka się z Waszym przychylnym odbiorem. Mamy też nadzieję, że muzyka inspirowana folklorem irlandzkim, bretońskim (od zawsze obecnym w muzyce szantowej) oparta o autorskie teksty Bogdana Kuśki, Andrzeja Grzeli, Wojciecha Dudzińskiego i Artura Szczesnego przemówi do Was sama.

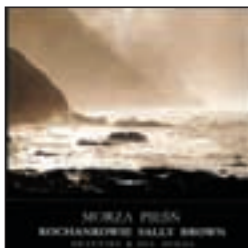
Premiera singla „Ryczące – Shannon Projekt” odbędzie się podczas XXIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Shanties”. Znajdziecie na nim 3 utwory: „Trimartolod”, „Lowy” i „Czy o brzasku”. Nagraliśmy je w Studiu X w Olsztynie a zajęło nam to dwa dni. Muszę dodać, że wcześniej były przygotowane podkłady instrumentalne (to oczywiście Shannon). Najdłuższe trwało nagranie Trimartoloda, co wynikało z największej trudności technicznej utworu. Przez cały okres pracy w studiu towarzyszyły nam „siostry” Shannony, tak więc możecie domyślić się, że odbywało się to w kapitalnej atmosferze. Żeby nie komplikować sprawy uznaliśmy, że singiel i płyta będą nosić tę samą nazwę: „Ryczące – Shannon Projekt”.

Wydanie płyty – no cóż, proza życia – uzależnione jest od sponsorów. Mam nadzieję, iż w którymś z jesiennych Szantymaniaków będę mógł poinformować wszystkich, że się dokonało.

Serdecznie pozdrawiam
Wojciech Dudziński (Ryczące Dwudziestki)



płyty z roku 2004



KOCHANKOWIE SALLY BROWN - „Morza pieśń”

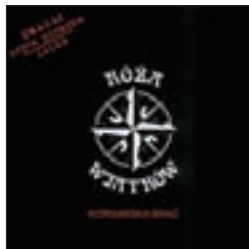
Pierwsza płyta, która do mnie dotarła w ub. roku i tak już zostało. Nadal jest u mnie pierwsza, wracam do niej bardzo często. Zespół, instrumentarium, muzyka i wykonanie – wszystko najlepszej próby, no i ten klimat – folkowy!!! Muszę się zgodzić z „Taclemem”, płyta jakby niezauważona. Polecam bardzo, zwłaszcza tym, którzy przy folkowych nutach lubią sobie coś nieco pośpiewać. Brawa za okładkę.



PERŁY I ŁOTRY - „Burza. Dekada Łotrów”

Gdybyż wszystkie płyty miały taki start, media, specjalny koncert. Perły zaczęły rok od mocnego wejścia. Perfekcyjnie nagrana i wydana. Sporo smaczków i... niespodzianek. Świetna książeczka, opisy utwo-

rów. Jedni z niewielu, którzy nie boją się przyznać na papierze, że czerpią z konkretnych utworów a nie tylko z tradycyjnych. Ich wersja utworu „Dziewczynny z Chile” bardzo mi się podoba. Podobnie jak „Wspomnienie”, „Ali alo”, „Bateau l'arrive”. Jednak Numero uno Dekady to... „Toast”.



RÓŻA WIATRÓW - „Korsarska brać”

To co lubię na tej płycie to... głosy. Nie wiem jak im się to udało, ale się chłopaki dobrali. Charakterystyczny śpiew NINJI uzupełniany w tle przez WYPŁOSZA i resztę korsarzy to jest to. „Hej ruszajmy”, „Czar-na rafa”, „Lauren Grey”, „A ty walcz”, „Toast” sprawiają, iż trudno jest powstrzymać się od śpiewania razem z Różą. Absolutny hiciek to ballada... „Czas na morze” czyli nastrojowi korsarze – piękny. No i „Niepotrzebne słowa” – jakże inaczej teraz brzmi, gdy ten, który ją śpiewa jest już daleko.



TONAM & SYNOWIE -

Nie można nie mieć!!! Stuprocentowy klasyk. Choć minęło już naście lat od jej pierwszego wydania słucha się jej jakby była nagrana wczoraj. Pierwsi, którzy zaśpiewali harmonicznie i dzięki szantowaniu zwiedzili kawał świata. „Brzeg Nowej Szkocji”, „Sally Rackett”, „Jasnowłosa”, „Jeden dzień”, „Lody Grenlandii” itd, itp. Na szczęście od czasu do czasu znowu występują.



GDAŃSKA FORMACJA SZANTOWA - „Barowe opowieści”

Co za formacja a jakie opowieści!!! „Co było dalej”, „Rybaczka”, „Cztery zegary” – miódzio. Bardzo bliska mi płyta, w klimatach, które uwielbiam. Czasami przypomina mi trochę brzmienia Marka Grechuty, Pod Budą czy Słodkiego Całusa od Bu-by. „Oprócz błękitnego nieba nic mi więcej nie potrzeba...”



STARY SZMUGLER - „... z przemytu”

Debiutancka płyta młodej grupy ze Szczecina. Całkowicie autorska, większość utworów skomponował Kuba Knobloch ale cały zespół nad nią pracował. Warto w słuchać się w „Mare Nostrum”, „Poprzez białe fale” i najbardziej nastrojowy „Wściekłe morze”. W książeczce wszystkie teksty – dzięki. Zespół brzmi na płycie tak jak i na koncertach. I o to chodzi. Skrzypce cudo – do perkusji nadal nie mogę się przekonać. Całość dla mnie jednak trochę za głośna.



BANANA BOAT - „A morze tak, a może nie”

1000 egz. sprzedanych w miesiąc od wydania! Ale nie ma się co

wydawnictwa

dziwić. Na tę płytę bardzo wielu czekało bardzo długo. Pomogła też profesjonalna promocja no i marka samego zespołu. Płyta ładnie wydana, gruba książeczka z pięknymi fotkami a na krążku... utwory znane już na pamięć: „Do Calais”, „Requiem...” „Day-oh!” „Zęza”. Moje ulubione to „Les filles...”, „Z portu dalej”, „Nawigator” no i absolutny hit – „Arktika”!!! Brakuje mi tu tylko Bananowej wersji „Weldon”. Ale po co ja to piszę, przecie wszyscy już tą płytę macie, to wiecie jak jest:)



BANANA BOAT - „Świątecznie”

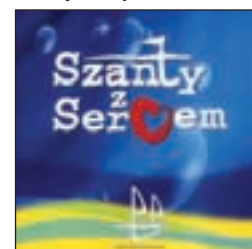
Jak nie wydają płyt to nie wydają ale jak już zaczęli to nie wiadomo kiedy skończą:-). Tuż przed świętami Banana Boat wydali płytkę z sześcioma kolędami („Gdy śliczna Panna”, „Gaudete”, „Przybieżeli do Betlejem”, „Joy to the World”, „Dzisiaj w Betlejem” i „Deck the Halls”). Przyznam, że dzięki tej płytce w moim domu kolędy słyszeć było częściej niż zwykle a „Gaudete”... Nieon stop. A święta Wielkiej Nocy tuż tuż...



CZTERY REFY - „Tak było”

Oj dzięki Wam Refy za tą płytę. Każdy Szantymaniak powinien jej słuchać przynajmniej raz na miesiąc. Ileż tu historii, szant, pieśni kubryku.

Aż 40 utworów zmieściło się na dwóch płytach a wśród nich „Maggie May”, „Niech wiatr nas gna”, „Lowlands”, „Kusa Janka”, „Mister Storma-long” i oczywiście „Pożegnanie Liverpoolu”. Podobno to pierwszy podwójny album na rynku szantowym – taka mała, grająca encyklopedia Refów na lata 1987-92. Profesjonalnie wydana książeczka z dokładnymi opisami przybliży pochodzenie każdego utworu. I wszystko jasne.



RÓŻNI WYKONAWCY - „Szanty z sercem”

Płyta wydana z okazji letniej edycji PPP jako cegiełka, z której zyski płyną do Fundacji Rozwoju Kardiologii by wesprzeć projekt Polskiego Sztucznego Serca (konto: BPH PBK SA I/O Zabrze 13 1060 0076 0000 4212 9000 3575). Dla szantymaniaka to nie lada gratka, bo jest tu kilka już „białych kruków”. Jedyne wykonanie utworu „Kurs na wstający dzień/Kotwica” pierwszego składu „Prawego Ostrego”, i to jakie!!! Tego samego zespołu „Zemsta”. Do unikatów zaliczyć należy już: „Cejlony” Press Gang, „Gilderoy” Sasiadów i „Chwyć ją” w wykonaniu grupy Leje na pokład.

W 2004 ukazały się jeszcze:

TRZY MAJTKI - „Z prądem”

QFTRY - „Bistro Alternatif”

niestety, na razie nie dotarły do redakcji więc trudno mi coś o nich napisać.subiektywnie opisać

KAMIL

Program Shanties 2005

CK „Rotunda” 24.02 (czwartek)
godz. 19.00 - Koncert Ballad i Poezji Morskiej

**„Na Sargassowym morzu”,
prowadzenie: Waldemar Mieczkowski**

Wspomnieniowy koncert czwartkowy w Rotundzie to jak zwykle „żeglarska kraina łagodności”. Tym razem będziemy wspominać Janusza Sikorskiego, dziennikarza, żeglarza, podróżnika, poety i muzyka, który dziesięć lat temu odszedł na wieczną wachtę i pewnie żegluje teraz gdzieś w okolicy Hilo i śpiewa w pubach w Fiddlers Green.

W Rotundzie usłyszymy: Stare Dzwony, Gdańską Formację Szantową, Grześka Tyszkiewicz, Arka Wlizio, Piotra Zadroznego i Groms Plass (Norwegia). bilet: 35 zł

CK „Rotunda” 25.02 (piątek)
godz. 18.00 - Koncert Szanty Klasycznej

**„Uderz w dzwon...”,
prowadzenie: Marek Szurawski i Ryczące Dwudziestki**

„Uderz w dzwon” to tradycyjny koncert szantowy w wykonaniu najlepszych grup szantowych w Polsce. Tytuł nawiązuje do popularnej pieśni kubryku, ale w podtekście kryją się tak ważne dla marynarskiego i żeglarskiego życia na pokładzie sprawy, jak konieczność i zbawienność rutyny, bogaty ceremoniał związany z tradycyjnym podziałem czasu i cały świat obyczajów i legend związany z „dzwonem okrętowym” - duszą każdego statku...

Wystąpią: Banana Boat, Cztery Refy, Klang, Andrzej Korycki, Mechanicy Shanty, Ryszard Muzaj, Jerzy Porębski, Qftry, Ryczące Dwudziestki, Segars, Marek Szurawski, Square Riggers (Holandia). bilet: 35 zł

godz. 23.00 Koncert Nocny

**„A ja się w sztormach poniewieram”,
prowadzenie: Jerzy Porębski i Krzysztof Jurkiewicz.**

Kilkadziesiąt piosenek i szant, które zaśpiewane zostaną na tym koncercie wyjaśnia „marynarski punkt widzenia”. Kapitan Andrzej Mendięgrat, znany autor wielu szant i pieśni morskich, okazał się niemięjszym znaną obyczajów i zachowań stworzeń morskich, co ludzkich. Swoje obserwacje i spostrzeżenia zebrał i opisał we fraszkach i limerkach. Morski Świat - ten spod powierzchni wody, okazuje się niejednokrotnie jakże bliski pod względem zachowań - nam ludziom.

Wystąpią: Gdańska Formacja Szantowa, Andrzej Korycki, Mechanicy Shanty, Ryszard Muzaj, Jerzy Porębski, Ryczące Dwudziestki, Marek Szurawski. bilet: 35 zł

TS „Wisła” 26.02 (sobota)

**godz. 11.00 - Koncert dla Dzieci „Żeglarskie opowieści pod Błękitnymi Żaglami NIVEA”,
prowadzenie: Mirosław Kowalewski.**

Tak, jak co roku na festiwalu, program NIVEA Błękitne Żagle współorganizuje koncert dla dzieci. Ponieważ wokół będzie sztorm, to w zacisznym porcie małych żeglarzy Zejman & Garkumpel oraz zespół Klang wyśpiewają nam wszystkie morskie opowieści. bilet 9 zł

godz. 19.00 - Koncert Pieśni Kubryku i Współczesnej Piosenki Żeglarskiej

**„Sztorm idzie, panie bosman!”,
prowadzenie: Grzegorz Tyszkiewicz.**

Podczas tego koncertu żeglarze i szantymeni będą śpiewali o przeżytych sztormach, o tych które były i o tych, które jeszcze będą. Wystąpią: Atlantyda, EKT Gdynia, Gdańska Formacja Szantowa, Mietek Folk, Ryczące Dwudziestki, Shannon, Smugglers, Yank Shippers, Arkadiusz Wlizio, Zejman i Garkumpel, Shores Of New Foundland (Kanada). bilet: 30 zł

TS „Wisła” 27.02 (niedziela)

godz. 16.00 - Koncert Starych i Nowych Przebojów Żeglarskich

**„Zabierz nas na ląd”,
prowadzenie: Ryczące Dwudziestki**

Kiedy w 1987 r. na Festiwal Shanties w Krakowie przyjechał Stan Hugill był ogromnie zaskoczony tym, że razem z nim szanty śpiewało kilka tysięcy osób - oczywiście po polsku. Także na tym koncercie będzie można pośpiewać stare i nowe przeboje żeglarskie; tylko, które z nich są stare, a które nowe... to już sami musicie rozstrzygnąć.

Wystąpią: Atlantyda, Banana Boat, EKT Gdynia, Andrzej Korycki, Ryszard Muzaj, Jerzy Porębski, Ryczące Dwudziestki, Shannon, Marek Szurawski, Smugglers, Shores Of New Foundland (Kanada), Groms Plass (Norwegia). bilet: 25 zł

Imprezy towarzyszące

Tawerna Żeglarska „STARY PORT”

23 lutego (środa)

godz. 22.00 - Koncert zespołu Groms Plass

24 lutego (czwartek)

godz. 22.00 - Koncert „Nocne szantowania”,
prowadzenie: Waldemar Mieczkowski

25 lutego (piątek)

godz. 13.00 - Spotkanie dziennikarza z gośćmi Festiwalu „Shanties 2005”: Iwe van den Beek, Mira Urbaniak, Nivea Błękitne Żagle

godz. 22.00 - Koncert „Nocne szantowania”,
prowadzenie: Klang

26 lutego (sobota)

godz. 14.00 - The Tall Ships Race 2007 Szczecin - prezentacja regat: Mira Urbaniak

godz. 22.00 - Koncert „Nocne szantowania”,
prowadzenie: Waldemar Mieczkowski

27 lutego (niedziela)

godz. 22.00 - Koncert „Nocne szantowania”,
prowadzenie: Banana Boat

28 lutego (poniedziałek)

godz. 19.00 - Koncert „Pożegnanie gości zagranicznych”, zespół Shores of Newfoundland

TS „WISŁA”

26 - 27 lutego (sobota - niedziela)
podczas koncertów - Kiermasz Żeglarski

**Centrum Targowe „CHEMOBUDOWA”
IV Targi Żeglarskie „KRAKŻAGIEL”**

25 - 27 lutego (piątek - niedziela)

Rozmowa z prezesem Fundacji HALS, dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Shanties” w Krakowie, Krzysztofem BOBROWICZEM

Jak trafiłeś na Shanties?

Zacząłem się od Młodzieżowego Klubu Żeglarskiego SZKWAŁ, którego byłem członkiem. Klub był wtedy organizatorem festiwalu i każdy z nas niejako automatycznie stawał się jego częścią. Pierwszy raz na festiwalu byłem w 1986. Wtedy nie była to jeszcze tak wielka impreza jak dziś.

Czym różniły się te pierwsze festiwale od tych dzisiejszych?

Wszystkim. Od ilości koncertów i widzów po repertuar i umiejętności zespołów. Dziś to kilkanaście tysięcy widzów, zawodowe zespoły, profesjonalne nagłośnienie. Wtedy bywało jeszcze kameralnie. Nie było bariery widz-artysta. Znalazłem się wszyscy i doskonale się bawiliśmy. Czasami marzy mi się by tamte czasy wróciły.

Jak zostałeś dyrektorem festiwalu?

To była naturalna droga. Działalem w klubie, współorganizowałem wiele wcześniejszych festiwali trafiałem do zarządu i po jakimś czasie przejąłem obowiązki moich poprzedników. Mój pierwszy festiwal w roli dyrektora to był rok 1995.

Ale wtedy już oficjalnie festiwal organizowała Fundacja HALS a klub widnieje jako współorganizator. Dlaczego tak się stało?

Po zmianach ustrojowych my także musieliśmy zmienić kilka rzeczy. Dopadła nas rynkowa rzeczywistość. Musieliśmy sformalizować nasze działania, powołać jakąś instytucję, która mogłaby występować na rynku jako partner dla sponsorów. Klub na przykład nie mógł formalnie wystawić faktury. Powołaliśmy więc w 1992 Fundację HALS, której głównym celem jest zdobywanie środków na bieżącą działalność klubową. Organizujemy więc obozy, szkolenia, rejsy, koncer-



Tawerna Stary Port istnieje w Krakowie od 3 lat. Powstała z potrzeby serca, duszy i... żołądków - jak opowiadał mi Krzysztof Bobrowicz, - właściciel lokalu. Do otwarcia tawerny przyczynili się też niesumieni właściciele klubów, które podczas kilku festiwali „Shanties” miały być klubami festiwalowymi, ale nie były bo...

Razu pewnego, gdy ekipa ubawiona po pachy, po szaleństwach festiwalowych udała się do „klubu festiwalowego” okazało się, że „klub” był zamknięty naглуcho. Właściciel tłumaczył się później, że czekał do 1.00 i nikt nie było więc zamknął knajpę i poszedł do domu. A to pech - koncert skończył się o 1.30! Innym razem goście festiwalu nie zostali wpuszczeni do knajpy, gdyż trwało tam właśnie... wesele. Właściciel serdecznie zapraszał, ale w innym dniu. Po tych przygodach organi-

ty, wydajemy książki i płyty. Automatycznie też fundacja została oficjalnym organizatorem Shanties a klub jego współorganizatorem.

Która z edycji festiwalu zapadła ci najbardziej w pamięć?

Chyba te jubileuszowe na XV i XX-lecie Shanties. To zawsze są wyjątkowe festiwale. Zespoły przygotowują specjalne programy, przyjeżdżają na nie często Ci, których dawno nie widzieliśmy, a którzy kiedyś współtworzyli festiwal. Pełno wtedy wspomnień, życzeń, atmosfera jest

Jakie zarzuty padają najczęściej pod Waszym adresem?

Każdego roku inne. A to, że koncerty się nakładały. To znów, że zespoły za krótko grają, że bilety są za drogie, że za mało biletów itd., itp.

A zespoły nie mają pretensji?

Mają, głównie o to, że ich nie zapraszamy. Te zaproszone, że za krótko grają. Niestety są to dla nas trudne decyzje. Po pierwsze zapraszamy zespoły najlepsze, ale i tych jest więcej, niż czasu w programie koncertów. Chcemy po-

szym za słabi żeby zastąpić w koncercie np. Ryczące Dwudziestki czy Cztery Refy.

Co do Sąsiadów, to przyznam, że mieli udany debiut w zeszłym roku, ale żeby zamienili w koncercie np. Banana Boat czy Qftry chyba jeszcze za wcześnie.

Ciekawi mnie też dlaczego nie zaprosiliście dotąd Kochanków Sally Brown, których bardzo dobrą płytę wydaliście w ub. roku. Nie zależy Wam na jej promocji?

Dobre pytanie. Wydanie płyty jakiegos zespołu nie oznacza, że automatycznie wystąpi on na festiwalu. To dwie różne rzeczy. Proponowaliśmy im udział w konkursie (jak i kilku innym zespołom) rok temu - ciekawa byłaby konfrontacja ich i Sąsiadów - ale nie skorzystali z tej propozycji. Myślę jednak, że wszystko przed nimi.

A grupy zagraniczne jak trafiają na festiwal?

Krakowski Shanties wyrobił sobie w świecie już sporą renomę i zespoły same się do nas zgłaszają. Dziś już możemy wybierać w ofertach. Mamy też sporo własnych kontaktów.

Co najbardziej lubisz w tej pracy?

Paru ludzi z tego środowiska (śmiech). Jestem żeglarzem, lubię tą muzykę, więc zawsze znajdują się przyjemne strony tego zajęcia. Najbardziej wartościowym dla mnie jest dawanie radości i satysfakcji ludziom. Jednym, bo mogą przyjść i posłuchać swoich ulubionych zespołów innym, bo mogą zagrać dla dobrej publiczności.

A o czym marzysz?

Marzę o tym, by kiedyś móc zaprosić do Krakowa wszystkich tych, którzy chcieliby tu zagrać. Chciałbym by budżet pozwolił nam na zapewnienie im pobytu na całym festiwalu, a nie tylko w dniach kiedy grają no i oczywiście żeby publiczność wytrzymała 10-dniowy festiwal.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał: Kamil Piotrowski

TRUDNE DECYZJE

inna, uroczysta ale i rodzinna zarazem.

Z pewnością zdarzały się też trudne chwile, jakieś wpadki, nieprzewidziane zdarzenia?

Owszem. W 2000 r. mieliśmy z hali Korony wyprowadzić kilka tysięcy ludzi w trackie trwania koncertu, bo był telefon na policję, informujący, że w hali jest bomba. Oczywiście był to głupi kawał - pewnie zawiadzonego szantymena, który nie dostał biletów na koncert. Teraz się z tego śmiejemy, ale wtedy było na prawdę nerwowo, a czego się nasłuchaliśmy od wściekłych widzów to nasze. Nic nikomu wtedy nie powiedzieliśmy. Oficjalnie przerwaliśmy koncert z powodu awarii nagłośnienia. Ale było też zabawnie. Na jednym z festiwali przynajmniej nieoficjalnie tytuł "Przemysłnika Roku" (śmiech), za próbę wniesienia na salę czegoś, czego wnosić nie można było.

Kiedy rozpoczynacie przygotowania do festiwalu i ile osób bierze w nich udział?

Przygotowania do kolejnej edycji ruszają zaraz po zakończeniu festiwalu i trwają ok. 6. miesięcy. Pospolite ruszenie pomocników i wolontariuszy liczy ok. 60 osób, w fundacji pracują 3 (sic!).

kazać również nowe, debiutujące zespoły - stąd koncert konkursowy. Mamy świadomość, że każdy wybór będzie w jakimś stopniu subiektywny, ale przecież to My organizujemy ten festiwal.

90 % wykonawców na Shanties to zespoły, które działają co najmniej od 10 lat, nie widzę młodszych kapel jak np. Orkiestry Samanta, Mordewind czy ubiegłorocznych krakowskich debutantów Sąsiadów - nie zasłużyli sobie jeszcze?

Znowu wracamy do problemu czasu, którym dysponujemy. Chcielibyśmy zaprosić więcej zespołów, ale wtedy musielibyśmy skrócić ich występy, potem zaraz mielibyśmy protesty ich samych lub publiczności i musielibyśmy wydłużać czas występu i kółko nam się zamyka.

Przede wszystkim chcemy prezentować w Krakowie tych najlepszych. Publiczność krakowska zna się na rzeczy i nie można jej podać czegoś na niższym poziomie, bo ją stracimy. Tym "średnim" proponujemy udział w konkursie właśnie, ale rzadko się na to decydują. Ich zdaniem są za dobrzy na ściąganie, a na-

TAWERNA STARY PORT

zatorzy „Shanties” stwierdzili, że nie ma co się już więcej prosić tylko trzeba otworzyć własny „klub festiwalowy”. Nie było to jednak łatwe. Poszukiwanie odpowiedniego lokalu trwało prawie rok. Jak zawsze pomoc przysłała niespodziewanie. Okazało się, iż tuż pod nosem zwały się piwnice po starych magazynach książek.

„Teraz już wiem, że dobra sala powinna mieścić co najmniej 400 osób, jednak wtedy ta mała piwniczka wydawała nam się aż za duża” - wspomina Krzysiek.

Po raz pierwszy do Starego Portu trafiłem w lutym 2002. Wraz z zespołem Passat brałem wtedy udział w warsztatach dla konkursowiczów Shanties. Tu odbył się mój oficjalny debiut w tawernianym graniu. Port pękał w szwach. Dojście na i z malej scenki zajmowało sporo czasu, niektórzy żartowali nawet, że trwało dłużej niż samo granie:-). Dwie rzeczy urzekły mnie wtedy w tawernie - publiczność, która nas amatorów przyjęła bardzo serdecznie i wystrój lokalu. Obrazy, lufy armat pod sufitem, małe stoliki, oświetlenie - bardzo mi się podobały, choć ze względu na panujący ścisk wiele nie udało mi się wtedy zobaczyć.

Było tam to, czego w prawdziwej tawernie się spodziewałem - ludzie, śpiewy, muzyka no

i coś na ząb. Dla mnie bomba! Oficjalna data powstania to 23 listopada 2001. W ub.r. celebrowano trzecie urodziny Portu. W ciągu tych trzech lat Stary Port wyrobił sobie markę nie tylko w Krakowie. Tawerna powinna tętnić gwarem, muzyką i tak tu jest. Odbywają się tutaj koncerty szantowe i folkowe, ale także bluesowe, jazzowe czy piosenki turystycznej. Stali bywalcy Portu urządzają tu swoje urodziny, bawią się na sylwestrowych balach, malują wspólnie świąteczne pisanki. Tutaj też krakowscy żeglarze przy kuflu piwa planują swoje przyszłe lub relacjonują minione rejsy. W ciągu tych trzech lat lokal został też trochę powiększony, dziś ma 200 siedzących miejsc, ale wejść może znacznie więcej - podobno było tu kiedyś nawet 400 osób. Tradycją już jest, iż podczas festiwalu Shanties - Stary Port zamienia się w klub festiwalowy. Nie inaczej będzie i tym razem.

Tawerna Stary Port, Kraków, ul. Straszewskiego 27 (wejście od ul. Jabłonowskich), czynna codziennie od 9.00



Tekst
i zdjęcia:
Kamil Piotrowski



PRZESŁUCHANIA W KRAKOWSKIEJ ROTUNDZIE

Roku Pańskiego 2005-go gdy nastal długo oczekiwany przeze mnie dzień 15-go stycznia w krakowskim klubie Rotunda odbyły się przesłuchania konkursowe w ramach XXIV festiwalu Shanties 2005.

Festiwal krakowski jako jedyny z festiwali „szantowych” w Polsce dopuszcza do uczestnictwa w konkursie jedynie zespoły będące laureatami innych festiwali, których główną nagrodą jest nominowanie do wystąpienia w konkursie właśnie na Shanties. W tym roku w szranki stanęło 11 zespołów, reprezentujących różne style i formy twórczości folkowo-szantowej. Przesłuchania rozpoczęły się zgodnie z harmonogramem czasowym. Piotr Zadrożny, prowadzący konkurs przedstawiał każdy zespół pojawiający się na scenie krótką zapowiedź.

Zespoły występujące w konkursie prezentowały w większości własne, autorskie utwory. Jako pierwszy wystąpił zespół Samhain z Lublina a następnie kolejno zaprezentowały się: Bezmiary z Warszawy, Drake z Częstochowy, The Coofells z Białegostoku, Flash Creep z Łodzi, Pod Masztem z Wrocławia, Psia Wachta z Krakowa, Trzy Majtki z Trójmiasta, Passat z Bytomia, Bukanierzy z Warszawy oraz Leje Na Pokład z Tychów.

Ponieważ każdy z zespołów dysponował czasem 20 minutowym, słuchacze 3,5 godzinnego koncertu nie mogli narzekać na „wolne tempo” widowiska, zwłaszcza, że większość zespołów wykonywała utwory bardziej dynamiczne niż nastrojowe, co skutkowało stopniowym opanowaniem wolnej przestrzeni Rotundy przez tańczące pary i osoby.

Pomimo dobiegających z sąsiedniej sali odgłosów próby jakiegoś bardzo głośnego zespołu, konkurs został zakończony planowo i kto mógł (utrzymać się na nogach) przeniósł się do festiwalowej tawerny Stary Port, w której do późnych godzin nocnych (a może raczej do wczesno-porannych) trwała wspólna zabawa. Zespoły mieszały się na scenie, dochodziło też do występów formacji mieszanych: Psia Wachta + Róża Wiatrów + Bezmiary, a taniec na stołach Starego Portu wpisał się na stałe do tradycji tawerny:-).

Okolo godziny 2 w nocy do Starego Portu zawinął „admiral” Marek Szurawski i ogłosił wynik burzliwej narady jurorów:

Nominację do udziału w koncercie na festiwalu Shanties 2005 otrzymały zespoły:

Samhain, Drake, Flash Creep, Bukanierzy, Trzy Majtki

Jarosław (Jaro20) Skoś

Foto-relacja z przeglądu konkursowego znajduje się na <http://foto-shanties.zapiecek.art.pl/>

Oczwarty już Duży Dzwon Portu Pieśni Pracy walczyło w tym roku 8 zespołów. Kolejno na scenie Szkoły Muzycznej w Tychach pojawiały się: Pchnąć w Tę Łódź Jeża (Chorzów), Nagielbank (Nowa Sól), Szantana (Pszczyna), Druga Wachta (Katowice), Abordaż (Warszawa), The Coofells (Białystok), Za Horyzontem (Wrocław) i Rejs (Gliwice).

Jury w składzie: Marek Szurawski, Irek Herisz (SEGARS), Danuta Rajchel (spec.ds. emisji głosu) i Wojciech Wieczorek (dyr. MICK Tychy) przyznało:

I miejsce, Duży Dzwon PPP oraz 40 godzin w katowickim Cyberstudiu grupie „Za Horyzontem” z Wrocławia,

II miejsce i Średni Dzwon PPP zespołowi The Coofells z Białegostoku,

III miejsce i Mały Dzwon PPP otrzymała grupa „Pchnąć w Tę Łódź Jeża” z Chorzowa.

Mały komentarz...

To kolejna wygrana Za Horyzontem w ostatnim czasie i kolejne godziny w studiu. W ten oto sposób jury PPP przyczyniło się do zachowania równowagi w przyrodzie... szantowej. W ub. roku we Wrocławiu wygrali Sąsiedzi z Gliwic i tam nagrali swoją debiutancką płytę (premiera już w marcu). Teraz wrocławska grupa nagra płytę na Śląsku :-). Grupę Za Horyzontem zauważyłem już rok temu na Szantach we Wrocławiu, gdzie dostali wyróżnienie. Świetnie



Drake



Flash Creep



Bukanierzy



Trzy Majtki



Samhain

KONKURS W TYCHACH

czują się na scenie, doskonale łapią kontakt z publicznością i najważniejsze, widać że dziewczyny lubią to co robią. Doceniła to tyska publiczność wywołując ich na bis w sobotnim koncercie laureatów. Wielka szkoda, że nie było ich w konkursie Shanties 2005 (sic!!!), podobno zabrakło dla nich miejsca.

Choć w osłabieniu (bez Adama Kuklińskiego) The Coofells poradzi sobie całkiem nieźle, nadal jednak w utworach pojawiają się fałszywe tony i chyba to zadecydowało o werdykcie jury. Myślę, że jest tylko kwestią czasu gdy kufelsi zaczną

**Pchnąć
w Tę Łódź
Jeża**

się-
gać po
pierw-
sze na-
grody, bo
że śpiewać
potrafią i czują
scenę dowiedli
w sobotę. „Żegluj-
że żeglarzu” śpiewa-
ła z nimi cała sala
a „Kotwica” wywołała

aplauz wśród publiczności.

Losowanie sprawiło, że już na początku konkursu widzom przyszło zmierzyć się z czymś niezwykłym. Oto chorzowska grupa o trudnej do zapamiętania dla wielu nazwie ("coś tam jeża" - słyszałem w kulisach) zaprezentowała piosenkę żeglarską opartą na

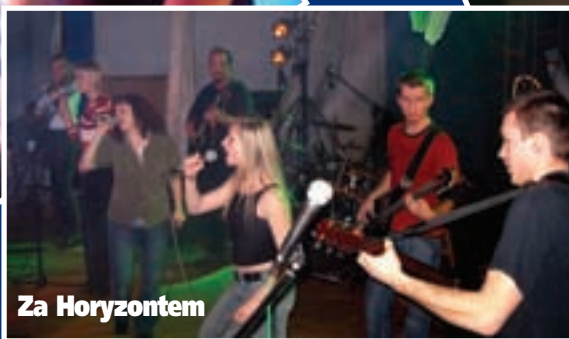
nutach wschodnich, m.in. łotewskich. Było tajemniczo, medytacyjnie wręcz - inaczej niż to na naszych scenach bywa. Z komentarzy po ich występie wynikało, iż spodobał się nie tylko jurorom.

I jeszcze brawa dla... Marty Cygan (Nagielbank) za piosenkę „Jestem Julią” z tekstem Pawła Jędrzejko (Banana Boat), dla Piotrka Nahaczewskiego (Rejs) za wytrwałość, organizatorów za wprowadzenie utworu rozgrzewkowego, jurorów za trafny werdykt.

Red.



Za Horyzontem



The Coofells



REJSY MORSKIE

Czy nie czas popłynąć na morze?

www.kubryk.com.pl

Wybierz się z nami na morze!

Niezależnie, czy płyniesz pierwszy raz,

czy jesteś już doświadczonym żeglarzem.

Niezależnie, czy na tydzień, czy na miesiąc.

Niezależnie, czy sam, czy w większej grupie.

U nas znajdziesz rejs dla siebie!

Agencja Żeglarska
KUBRYK
Wojciech Czerwiński

tel. kom.: 0 603 866 529
tel./fax: (22) 870 30 78
e-mail: info@kubryk.com.pl



festiwale, fetiwale

Zimową edycję tyskiego festiwalu Port Pieśni Pracy darzę szczególną atencją. Z kilku powodów. Po pierwsze, jestem szczęśliwym współposiadaczem Dużego Dzwonu PPP (za zwycięstwo z Passatem w pierwszym! konkursie w 2002 r). Po drugie, to tu, wystąpiłem w roli „gwiazdy” – rok

rzy Porębski i Ryczące Dwudziestki wraz z Shannon.

Muszę pogratulować Perłom doboru wykonawców ale przede wszystkim kolejności ich prezentacji. Najpierw to-nam-się nieźle śpiewało, potem ostro skakało. Później zadumaliśmy się nad „jeżem”, spróbo-

PIERWSZY W POLSCE

później (taki przywilej laureata konkursu) i w 2004 znów w konkursie z moim ukochanym „Brzmieniem Ciszy”. Po trzecie, chyba najważniejsze, to na tym festiwalu ukazał się po raz pierwszy Magazyn, którego 7 numer Drogi Czytelniku trzymasz właśnie w ręku (wiem, wiem zaspaliśmy pierwsze urodziny – może na drugich to sobie odbijemy, hej!). Do tego wspaniała atmosfera, klimatyczne już miejsce i wielu cudownych ludzi na i przed sceną. No i jak tu nie lubić PPP? Przecież to pierwszy festiwal w roku!

W piątek tradycyjnie odbył się konkurs (więcej na poprzedniej stronie), na który uwielbiam chodzić by zobaczyć co nowego na ten rok szykuje nam scena szantowa. Po konkursie odbył się: „akademicki, acz przepatany atrakcji mocą wykład nt. historii szanty przygotowany przez: Marka Szurawskiego, „Leje na Pokład” i „Perły i Łotry”. Czyli, najpierw fragment znanej szanty w oryginalnym wykonaniu a potem krótko o jej historii i przeznaczeniu by na koniec wspólnie odśpiewać jej polską wersję. Poza tym Rektor Akademii Szantowej PPP, Marek Szurawski poopowiadał o szantowym instrumentarium. Po wykładach scena należała już kolejno do „Leje na Pokład” i „Perły i Łotrów”.

W sobotę – tłumy do tyskiej Szkoły Muzycznej przyciągnęli: Tonam i Synowie, Stary Szmugler, Pchnąć w Tę Łódź Jeża, The Coofells, Za Horyzontem, Banana Boat, Je-

waliśmy szant z coofla i potupałim w klimacie country. Gdy już opadaliśmy z sił uzupełniliśmy energię bananem by zaraz dać dopaść się nostalgii. Pełna huśtawka nastrojów, klimatów – dla każdego coś miłego... uszom jego.

I gdy już sobie myśleliśmy, że ta melancholia to nam tak zostanie dostaliśmy szantą i folkiem jednocześnie i niektórzy do dziś nie mogą wyjść z szoku, inni nadal komentują. A sprawcą końcowego zamieszania byli panowie z Ryczących Dwudziestek oraz grupy Shannon (o projekcie Ryczące-Shannon też w numerze), którzy w swoim występie połączyli szantę klasyczną z ostrym folkiem irlandzkim.

Co zagrali? Nie pamiętam! Jak zagrali? Nie pamiętam!! Czy wygrali? Nie pamiętam! Oprócz folku nic już nie ma!!! *)

A na sam koniec pojawiła się jeszcze ONA – najpiękniejsza szantymaniacka jaką w życiu widziałem... ech... i jak tu nie być na PPP.

Foty i ploty: KAMIL

*) sparafrazowałem tu fragment pierwszej zwrotki songu „Czy o brzasku” (st. Artur Sczesny, muz. trad), który znalazł się na promocyjnym singlu Ryczące – Shannon Projekt.

**Twoje imię? Nie pamiętam!
Dokąd zmierzam? Nie pamiętam!
Co przed Tobą? Nie pamiętam!
Oprócz morza nic już nie ma!**



Jerzy Porębski



Banana Boat



Ryczące Dwudziestki wraz z Shannon



Lejki i Perły - wykładowcy



Marek Szurawski i inni wykładowcy



Tonam i Synowie



Stary Szmugler



Smugglers, 6.02.2005, Contrast Cafe, Gdynia

CIĄGLE SZMUGLUJĄ

Tego samego dnia, którego poszedłem na koncert zespołu Smugglers, dane mi było przesłuchać najnowszy krążek brytyjskiej grupy Fairport Convention. Nie od dziś wiadomo, że klasyki angielskiego folk-rocka są dla Smugglersów źródłem inspiracji. Nowa płyta Fairportów rozwija w ciekawy sposób to, co zespół prezentuje od ponad 30 lat. Jak się okazuje granie Smugglersów, to również rozwój folk-rockowej formuły, którą znamy z trzech płyt zespołu.

Na koncercie, który odbył się 6 lutego w gdyń-

skiej tawernie Contrast Caffé, nie zabrakło starych, dobrych utworów, o czysto folkowym pochodzeniu. Ale również w nich działa się sporo nowego. Piękne „Ławice New Foundland” spotkały się z instrumentalnym cytatem z „Golden Brown” grupy The Stranglers. „Get Up Jack”, znany jeszcze z bardzo dawnych czasów, zyskał niedawno nową aranżację, bardziej zadziorną i wyrazistą. Smugglersi wykonują też najdłuższą pod słońcem wersję irlandzkiego standardu „The Wild Rover” przepłatając tekst angielski z polskim i rozkładając

koncerty

całość na dwa wokale. Swoistą nowością może też być cover piosenki grupy The Mamou Playboys z Luizjany. Ostre brzmienie cajun z południa Stanów potrafi poderwać z miejsca niejednego słuchacza.

Nie od dziś wiadomo, że Smugglersi aranżują na rockowo tradycyjne szanty i że robią to dobrze. Już na ich pierwszej płycie zabrzmiała stara, ceremonialna „Poor Old Horse”, teraz często wykonują też nostalgiczną „Tommy's Gone To Hilo”, poświęconą tym, którzy odeszli. Utwór ten ma doskonałą, oszczędną i selektywną aranżację. A przecież potrafią też zagrać ostro, o czym świadczy ich wersja słynnej szanty „South Australia”.

Inny nurt w piosenkach Smugglersów, to poddane folk-rockowej obróbce współczesne kompozycje. Nie brakuje wśród nich utworów ex-Smugglersa, Ryszarda Muzaję, ale pojawiają się również piosenki, które wydają się bardziej odległe. „Mazury nocą” Mirka Kowalewskiego, czy odgrzebane z lamusa piosenki żeglarskiej twórcy „Ballada A”, „Staruszek jacht” i słynny „Port” Krzysztofa Klenczona i Haliny Stefanowskiej.

Koncerty tej grupy na własnym podwórku - jak ten w „Contraście”, to zawsze okazja do dobrej zabawy, spotkania znajomych i wspólnego śpiewania. Smugglersi grają swoje i najwyraźniej sprawia im to przyjemność. To chyba najważniejsze.

Tekst i zdjęcie: Rafał „Tacle” Chojnacki

Mechanicy Shanty, Tawerna Port, Częstochowa 21.01.2005

PORT TĘTNIĄCY ŻYCIEM



Częstochowska tawerna „Port” znowu żyje. Miałem okazję się o tym przekonać, gdy byłem tam 21 stycznia br. na koncercie „Mechaników Shanty”. Co prawda do Częstochowy mam „kawalek” (ok. 70 km), ale na imprezy takie jak ta, warto się wybrać. Zresztą, to nie pierwszy koncert w tym przybytku żeglarzy, na którym byłem. Grali tu „Poszedłem na Dziób”, „Drake”, „Leje na Pokład”. Z tego co wiem, obecni wódz Tawerny: Michał i Marcin (nie tylko żeglarze, ale i szantymaniacy) stają na głowie, aby jak najczęściej „serwować” tu znane i mniej znane kapele szantowe i folkowe.

Wracając do koncertu Mechaników, to chyba wiadomo, że przy takich wodzirejach nie mogło być źle. Na pierwszy ogień poszły stare przeboje tj. *Sześć błota stóp, Paddy works on the railway, Molly Maquaiers, Green Horn* czy *Herzegen Cecill*, które poderwały wszystkich obecnych.

Jak to miło gdy zwrotki śpiewa autor, a publika nie pozwala mu samodzielnie zaśpiewać refrenu... Później chwila przerwy i wszyscy mogli posłuchać czegoś nowego, co być może niedługo będzie dane usłyszeć także szerszej publiczności (niestety tytułu nie zapamiętałem z uwagi na późną porę i... dobrą zabawę).

Nie muszę chyba dodawać, że impreza od samego początku tj. od ok. 20.00 do 1 rano (a może i dłużej, ale ja już nie dotrwałem) była wyjątkowo udana. Wymyślane przez „Szkotę” konkursy typu: podaj tytuł szanty związanej z kolejną żelazną czy jego dowcipy nie pozwalały nikomu odpocząć od słuchania (zresztą chyba nikt takiego zamiaru nie miał). Nawet moja żona się bawiła (mimo, że przy mineralnej), a to już coś znaczy.

Na tawernę „Port” warto spojrzeć także z innej strony.

Michał i Marcin zadbali o prawdziwy klimat starego żaglowca, którym wydaje się być to miejsce. Nie brak tu fotografii z rejsów, obrazów, map i modeli jachtów, czy masy innych „morskich gadżetów”.

Moim zdaniem częstochowską tawernę spokojnie można porównać pod tym względem do „Starego Portu” w Krakowie czy „Cutty Sark” w Szczecinie. A może jest nawet sympatyczniej? Przyjdźcie i oceńcie sami.

Na koniec: Proszę o więcej tawern w tym kraju, a przede wszystkim na Śląsku.

Tekst i zdjęcie: Jacek Pytel



Jerzy Porębski, Pub Żaczek, Jaworzno, 04.02.2005

PO DRODZE

Jaworzniccy miłośnicy szant nareszcie doczekali się swoich „5 minut”. O to w Pubie „Żaczek” wystąpił Jurek Porębski!!! Organizatorzy koncertu wykorzystali fakt, iż Poręba przyjeżdżał na Śląsk by wystąpić na tyskim festiwalu Port Pieśni Pracy i zaprosili go do siebie. We wspólnie tawernianej atmosferze upłynęło kilka godzin wspomnień o oceanie, statkach, jeziorach i żeglownianiu. Możecie się domyślić, że cała knajpa śpiewała z Jurkiem jego najbardziej znane piosenki. Tak, tak „Keja” też była.

Nie był to jednak pierwszy koncert szantowy w „Żaczku” bowiem w październiku 2004 r. wystąpił tutaj zespół Segars, który zapowiedział się również w tym roku.

Tekst: Tadek Boratyński

Zdjęcie: Paweł Smolik

Wspaniale, że festiwal, po rocznej przerwie, wrócił na szantową mapę Polski, mam nadzieję, że na dłużej. Najpierw na scenę Górnośląskiego Centrum Kultury w Katowicach wyszli konkursowicze. Sześć zespołów walczyło o nominację do konkursu Shanties i nagrodę główną - 30 godzin nagrań w studiu Polskiego Radia w Katowicach. Wgrał zespół „Za Horyzontem” z Wrocławia. Tuż za nimi uplasował się „Drake” z Częstochowy.

Wydarzeniem Tratwy była premiera nowego projektu Ryczących Dwudziestek

XXI Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Eko-Tratwa”, Katowice, 27.11.2004

ZNÓW PŁYNĘŁIM TRATWĄ

i zespołu Shannon. Polecam singla Ryczące-Shannon Projekt. Poza tym na scenie GCK można było posłuchać różnych nurtów muzyki żeglarskiej. Był folk - Samhain i Shannon; szanta klasyczna - Banana Boat, Leje na Pokład (jeszcze w czwórce); North Cape, Perły i Łotry, RO'20, Segars; piosenka żeglarska - Passat i Sąsiedzi; nie zabrakło też bardziej rockowych dźwięków w wykonaniu szczecińskiej grupy Stary Szmugler. Publika bawiła się dobrze, na tyle na ile pozwalało... bezpieczeństwo.

Zaś w kuluarach „Tratwy” tłumek szantyfanów wspominał rejsy, wymieniał maile, czytał nowego Szantymaniaka lub kupował płyty na stoisku Fundacji HALS.

Słowem, było dobrze i dobrze, że było. Za rok mam nadzieję będzie lepiej a Andrzejowi „Qni” Grzeli (RO 20), 1. Harcerskiej Drużynie Wodnej, zespołom i tym, o których nie wiem a też pomagali przy „Eko-Tratwie” - bardzo dziękuję.

Kamil Piotrowski, zdjęcia: KP i Jola Nowak więcej na www.szantymaniak.pl

Passat (Bytom)



Michał Maniara (Banana Boat)



Zwycięzcy „Za Horyzontem” (Wrocław)



Premiera „Ryczące-Shannon-Projekt”



Sąsiedzi (Gliwice)



Wojtek DUDEK Dutkiewicz (SEGARS)



To wydanie Szantymaniaka dostępne jest w internecie www.szantymaniak.pl/gazeta i u naszych przyjaciół:

BIĄŁYSTOK
Tawerna Ryczące 40-ki
ul. Orzeszkowej 15
pn-czw., nd 17 - 24.00,
pt-so 17 - 2.00

GDYNIA
Contrast Cafe
Bulwar Nadmorski
codziennie od 9 - ...
CZĘSTOCHOWA

Tawerna Port
ul. Dekabrystów 33,
pawilon. 16
KATOWICE
Sklep żeglarski Ster
ul. Ks.Bp. H. Bednorza 1
pn-pt. 9 - 18.00, so 9 - 14.00

KRAKÓW
Tawerna Stary Port
ul. Straszewskiego 27
pn-czw. 9 - 1.00, pt. 9 - 3.00,
sb - 17 - 3.00, nd - 17 - 1.00
LUBLIN

Klub Żółta Łódź Podwodna
Al. Piłsudskiego 13
od 13.00 - ...
ŁÓDŹ

Oberża Folkowa Zapiecek
ul. Piotrkowska 43
pn-pt. 14 - ..., so-nd - 16 - ...
SZCZECIN

Tawerna Cutty Sark
ul. Bohaterów Warszawy 111
WARSZAWA

Tawerna Kliper
ul. Jana Olbrachta 46
od 19.00 - ...
Klub Muzyczny Barakuda
ul. Smoluchowskiego 2
od 13.00 - 1.00
Tawerna 10 w skali
Beauforta
ul. Grzybowska 88
od 17.00 - ...
Tawerna Szanta
ul. Gotarda 16
od 18.00 - ...
Tawerna Gniazdo Piratów
ul. Ogólna 5
www.gniazdropirатов.com.pl
WROCŁAW

Klub Muzyczny Gawra
pl. Wróblewskiego 3a
od 13.00 - ...
Klub Muzyczny Łykend
ul. Podwale 37/38
od 12.00 - ...

KONKURS ROZWIĄZANY!!!

Kochani co tak mało tych odpowiedzi na prosty zdawałoby się konkurs. I na dodatek tylko dwie prawidłowe - no leniuszki. Nie mieliśmy wielkich problemów z losowaniem nagród. Maszyna losująca, w osobie Janusza Bacika z eMDeKa Studio, wylosowała płytę „Orkiestry Samanty” dla **Władysława Calki** z Jastrzębia Zdroju natomiast koszulka festiwalowa i gadżety trafią do **Marty Waty** z Tychów. Nagrody przesłamy pocztą. Gratulujemy!!! Kolejne konkursy w następnym numerze. Dziękujemy.

SMSH

Śląska Międzynarodowa Szkoła Handlowa
Wspólna jednostka Akademii Ekonomicznej i Uniwersytetu Śląskiego

Oferujemy
Uzupełniające studia magisterskie

Kierunek: Zarządzanie i marketing
Specjalność: Zarządzanie projektami międzynarodowymi
oraz

10-ta edycja

Studia podyplomowe

□ INŻYNIERIA FINANSOWA I BANKOWOŚĆ

Dyplom MASTERE honorowany w Unii Europejskiej
Wydawany przez ESC Toulouse jedną z trzech uczelni francuskich
z akredytacją AACSB, EQUIS, AMBA

□ ZARZĄDZANIE BIZNESEM

Studia podyplomowe specjalnie dla prawników

Informacje: Biuro SMSH

40 - 226 Katowice, ul. Bogucicka 3, pok. 240

tel.: (32) 257 7103, 257 7337

poniedziałki - piątki w godz. od 12:00 do 18:00

soboty i niedziele w godz. od 9:00 do 15:00

smsh@ae.katowice.pl

www.smsh.ac.katowice.pl

FUNDACJA



GNIAZDO PIRATÓW

www.gniazdopiratow.com.pl

Festiwal Szanty

Gniazdo Piratów

Ponad 30 utworów sław polskiej sceny szantowej.

Już do kupienia
2-plytowy album
z pierwszej edycji
największego festiwalu
muzyki żeglarskiej
w Warszawie.

Zapraszamy w październiku 2005 r.
na drugą edycję imprezy.



Tawerna Gniazdo Piratów - codziennie szanty na żywo!
Warszawa - ul. Ogólna 5,
Łódź - ul. Wólczańska 44/50 - (otwarcie już w marcu!)

TO JUŻ ROK – DZIĘKUJEMY

Maciej „YenJCo” Jędrzejko
Redaktor Naczelny Portalu

&

Kamil Piotrowski
Redaktor Naczelny Magazynu

REDAKCJA:

Michał „Doktor” Gramatyka – Drugi po Bogu, Tomasz „tom-ash” Janiszewski – Grafik, Bożena „Tib” Jaworska – Redaktor, Korektor, Wojciech „cicik” Małota – Programista, Andrzej „Ams” Szreter – Administrator serwera amsnet.pl

WSPÓŁPRACOWNICY:

Paweł „Alex” Aleksanderek – Orkiestra Samanta, Renata „Ren” Aleksanderek – Szanty we Wrocławiu, Irena „Venus” Bednarowicz – Mordewind, Anna Bobrowicz – Shanties, Joanna „Jayin” Bobrowska – SAP, Tomasz „Bromash” Brol – Śląski Yacht Club, Rafał „Klipper” Błędowski – niezrzeszony, Rafał „Taclem” Chojnacki – folkowa.art.pl, Grzegorz „Hoody” Chudy – Beltaine, Jan „Cjanek” Cofala – Leje na Pokład, Michał Danielewicz – Latający Holender, Paweł Delikat – Klang, Janusz „BigJaś” Dreziński – Kufel&Piwko, Krystyna i Sławek Dunikowscy – Klub Żeglarski Kliper, Przemysław „Soulman” Dusza – Anam na Eireann, Michał „sharky” Dyrda – niezrzeszony, Jarosław „Fenek” Dąbrowski – NGWK, Seweryn „Sew” Erling – Leje na Pokład, Marek „Eskulap” Gaczorek – niezależny, Leszek „iBourn” Gajewski – Politechnika Śląska, Andrzej „Gasiu” Gansiniec – Poszedłem na Dziób, Michał „Bosman” Górzyński – dolondynu.com, Robert „Gronus” Gronowski – Szanty we Wrocławiu, Piotr „Rzeźnik” Gruszczyński – Psia Wachta, Marcin „ConnorMcNallen” Grzybowski – Strefa Mocnych Wiatrów, Edward „Eddy” Hańcza – Trzy Majtki, Grzegorz „Greegus” Hatylak – Qftry, Piotr „Fajer” Iwańczuk – Gniazdo Piratów, Agnieszka „Aggi” Iwańska – Unicorn Group, Aleksandra „Pola” Jędrzejec – Passat, Paweł „Synchro” Jędrzejko – Banana Boat, Krzysztof „Johnson” Jurkiewicz – Gdańska FS, Andrzej „Kadłub” Kadłubicki – Nadmorskie Spotkania..., Sylwester Karnafel – Kochankowie Sally Brown, Kuba „Czosnek” Knobloch – Stary Szmugler, Jacek Kocyla – Latający Holender, Robert Kolebuk – Pod Masztem, Bartosz „Bongos” Konopka – Yank Shippers, Jacek „Kolec” Korzec – Czterech Na Keję, Piotr „Kowal” Kowalewicz – Mietek Folk, Małgorzata „Wrona” Krasoń, Krzysztof Kłos – Mordewind, Paweł „Leszek” Leszowski – DNA, Bartosz „bartgol” Liczbański – Sailor, Piotr „tenLIS” Lisowski – STORM-10, Anita „Pasmyk” Milanowska – niezrzeszona, Michał „Mroza” Mrozik – North Cape, Robert „Robson” Niewiński – Birland, Szymon „Łysy” Nowak – Bezmiary, Małgorzata „sunnypol” Nowozeniuk – Tawerna 10B, Janusz „Yasiek” Olszówka – Ryczące Dwudziestki, Piotr „Johnno” Onyszczyk – Róża Wiatrów, Justyna „walkie!” Oracz – shanties.art.pl, Witold „Oset” Ostafiński – Nagielbank, Kuba „Okubek” Owczarek – Sąsiedzi, Jerzy „Ojerzy” Ozaist – Cztery Refy, Kika Piechal – Bezmiary, Izabela „Ilek” Puszko – DNA, Jacek Pytel – Drake, Jacek Radio – Tawerna „Szanta”, Jurek „Rogaty” Rogacki – Cztery Refy, Piotr „piotrek_r” Romanowski – Canoe, Łukasz „Sasy” Sas – DNA, Jarosław „Jaro20” Skoś – niezrzeszony, Marek Smolski – Trzeci Pokład, Monika „Wonder” Turska – szantymaniak.pl, Maciej Uchman – Róża Wiatrów, Tomasz „Manta78” Wasilewski – Gawra Wrocław, Marta „toshka” Wata – szantymaniak.pl, Jarosław „Igor” Witczak – Fair Lady, Arek „Kosmos” Wąsik – Stonehenge, Artur „Zibi” Zdanowicz – Wyciągnięci z Mesy, Grzegorz „Świtza” Świtalski – Hambawenah

www.szantymaniak.pl

